

Sabina Bober, *Walka o dusze dzieci i młodzieży w pierwszym dwudziestoleciu Polski Ludowej*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011, 483 s.

Lata 1944–1989 to czas komunistycznych rządów w Polsce, które odcisnęły swoje piętno na każdej dziedzinie życia społecznego, a konsekwencje panowania ustanowionej przez nie dyktatury widoczne są także obecnie – w drugiej dekadzie XXI wieku.

Nie powinien zatem dziwić fakt, iż na rynku wydawniczym czytelnik spotkać się może z bardzo bogatą ofertą publikacji o tematyce historycznej poruszających szerokie spektrum zagadnień związanych z różnymi aspektami funkcjonowania Polski Ludowej. Do dyspozycji mamy więc liczne biografie, pamiątki, wspomnienia, publikacje o walce podziemia antykomunistycznego ze służbami bezpieczeństwa ZSRR i podległymi im organami polskimi, teksty portretujące życie codzienne w Polsce Ludowej oraz wiele innych źródeł. Wśród nich znajdziemy także i takie, w których pobrzmiewa pewna nuta nostalgii za PRL-em, jako epoką, w swej istocie, co prawda siermiężną i szarą, ale zarazem w specyficzny sposób oswojoną i niepozabawioną nawet pierwiastka humorystycznego.

W mnogości wydawnictw, znacznie trudniej dostrzec jednak te, które koncentrowałyby się wokół tematyki szkoły, jako miejsca strategicznego dla władz Polski Ludowej z punktu widzenia promowania w niej określonej ideologii, prowadzącej do kształtowania pożądanego przez władzę wzoru człowieka i obywatela. Dlatego też, na tym większą uwagę zasługuje obszerna praca autorstwa Sabiny Bober – pracowniczki Instytutu Historii KUL, która przykuwa uwagę czytelnika nieco dramatycznie brzmiącymi słowami fragmentu tytułu tj. *Walka o dusze dzieci i młodzieży*.

Czy rzeczywiście szkoła pierwszych dwóch dekad istnienia Polski Ludowej była miejscem tak poważnego starcia, które zasługiwałoby na miano walki? Lektura pracy Sabiny Bober podaje liczne argumenty, które uprawniałyby do udzielenia twierdzącej odpowiedzi na tak postawione pytanie.

Czytelnika uderza przede wszystkim rozmach i kompleksowość działań, jakie podejmowały komunistyczne władze Polski Ludowej tak, aby szkoła i towarzysząca jej infrastruktura stały się skutecznymi narzędziami w kształtowaniu obywateli odpowiadających na potrzeby nowo powstającego socjalistycznego państwa polskiego.

W swojej publikacji Sabina Bober zapoznaje czytelnika z wieloma obszarami, na których koncentrowała się działalność władz dążących do zaprowadzenia swoich porządków. Zaliczają się do nich m.in. zagadnienia związane z dobo-rem i wykształceniem nauczycieli oraz wychowawców dyspozycyjnych wobec nowych rządów i legitymizujących się odpowiednim profilem ideologicznym, następnie kwestie związane z tworzeniem nowych programów nauczania, problematyka laicyzacji i ateizacji społeczeństwa, cenzura, czy też rola nowo powstałych pod kuratelą władz organizacji młodzieżowych takich jak ZMP, które promować miały wzorce socjalistycznego wychowania.

Proces urabiania społeczeństwa podług zasad narzucanych przez aparat państwa był jednak trudny i nie zakończył się ostatecznym powodzeniem. Było to m.in. wynikiem oporu, jaki stawiała większość społeczeństwa niechętna komunistom, pamiętająca jeszcze wojnę polsko-bolszewicką z lat 1919–1921, ceniąca osiągnięcia Polski międzywojennej mimo czynionych przez komunistów prób ich zdewaluowania, oraz związana w bardzo silny sposób z Kościołem, który stanowił jedno z ważniejszych ognisk oporu przeciwko nowym porządkom zaprowadzanym przez władzę. W ramach pewnego uogólnienia, koniecznego do zastosowania ze względu na ograniczoną objętość niniejszej recenzji, tak właśnie w publikacji Sabiny Bober kształtują się strony konfliktu we wspomnianej już wcześniej walce o dusze dzieci i młodzieży. Warte podkreślenia jest tu słowo *d u s z e*, albowiem autorka w swej rozprawie zwraca uwagę na to, iż działania zmierzające do formowania obywateli Polski ludowej ukierunkowane były na penetrację świata głęboko uwewnętrznionych przeżyć człowieka, tak, aby pożądane zmiany nie były powierzchowne, ale w sposób stały wdrukowały się w psychikę jednostki oraz jej światopogląd. Była to próba stworzenia swoistej inżynierii formatowania umysłu, która miała być tym bardziej efektywna, im więcej obszarów życia zostanie włączonych w zakres jej oddziaływania.

Autorka nie bez powodu skupia się również w swych analizach na latach 1944–1964.

Jak tłumaczy, rok 1944 to czas, kiedy komuniści przejmujący władzę, zaczęli w szybkim tempie podejmować pierwsze decyzje mające nadać nowy kształt systemowi edukacji, natomiast lata 1964–1965 to okres, kiedy to pod rządami Władysława Gomułki, władze komunistyczne formalnie przejęły ostateczną kontrolę nad systemem edukacji.

Publikacja Sabiny Bober w bardzo wyczerpujący sposób prezentuje rozliczne dziedziny związane z funkcjonowaniem społeczeństwa, działalnością szkoły, instytucji oraz aktywności z nią związanych, nad którymi władze komunistycz-

ne przejmowały kontrolę, a następnie wykorzystywały do osiągania swoich celów wychowawczych i propagandowych.

Egzemplifikacją takiego działania są np. przywoływane przez autorkę przykłady dbałości władz o szybkie zastępowanie dotychczasowych patronów szkół postaciami będącymi zasłużonymi działaczami lub też bojownikami ruchu komunistycznego. Stworzono także swego rodzaju człowieka-instytucję w postaci przodownika pracy, który miał stać się wzorem nowego bohatera, godnego naśladowania przez młodzież. Równocześnie nie zapominano o angażowaniu intelektualistów, ludzi pióra do propagowania nowego ustroju, a przy tym usuwano z bibliotek książki zawierające „nieprawomyślne” treści. Wreszcie, nadawano świętom sowieckim, a zwłaszcza rocznicom rewolucji październikowej rangę nieomal równą świętom polskim – również odpowiednio zmodyfikowanym zgodnie z wymogami nowego, dziejowego etapu.

Walka o dusze dzieci i młodzieży w pierwszym dwudziestoleciu Polski Ludowej jest tym bardziej interesującą lekturą, że autorka wykonała iście benedyktyńską pracę, której rezultatem jest niezwykle bogaty materiał źródłowy, w którego skład, oprócz publikacji książkowych czy artykułów, wchodzi w znaczącym stopniu pokaźna liczba oficjalnych, urzędowych dokumentów oraz fragmentów przemówień ówczesnych decydentów zatrudnionych na szczeblu rządowym i oświatowym. Mimo obszerności zgromadzonego i cytowanego materiału, autorka panuje nad strukturą pracy, posługując się przy tym sprawnym i lekkim piórem, co w oczywisty sposób wpływa na przyjemność czerpaną z lektury.

Innym znaczącym atutem publikacji Sabiny Bober jest dbałość o osadzenie omawianych tematów w szerszym kontekście historycznym z uwzględnieniem konsekwencji następujących wydarzeń i podejmowanych wówczas decyzji geopolitycznych. Dzięki temu, nawet czytelnik posiadający znaczące braki w wiedzy historycznej może zorientować się np. w uwarunkowaniach, które umożliwiły komunistom przejęcie i utrzymanie władzy w Polsce na kilka kolejnych dekad. Wpływa to korzystnie na uporządkowanie ciągu przyczynowo-skutkowego omawianych zagadnień, a w rezultacie na spójność publikacji. Co więcej, dzięki takiej strukturze narracyjnej czytelnik może prześledzić to, jak w zależności od zmieniających się warunków, nastrojów społecznych czy bieżących wydarzeń, władze komunistyczne modyfikowały na przestrzeni lat swoją politykę. Przykładem może być np. bardzo wnikliwie zaprezentowany przez autorkę przegląd zróżnicowania działań podejmowanych przez komunistyczne władze, a zmierzających do maksymalnego osłabienia Kościoła, jako jednego

ze swych głównych wrogów stojących na drodze do przejęcia tytułowych dusz dzieci i młodzieży.

Autorka uwzględniając w podejmowanych analizach udział różnorodnych czynników i uwarunkowań zewnętrznych, które oddziaływały na życie w Polsce, a zatem i na obraz polskiej szkoły lat 1944–1964, znaczącą część swojej uwagi poświęca wpływowi ZSRR. Czyni to jednak nie tylko w odniesieniu do obecnie powszechnie znanej wizji Związku Radzieckiego, jako państwa krwawej dyktatury, które narzucało swoją wolę zwasalizowanym czy podbitym państwom. Przypomina bowiem także oblicze ówczesnej sowieckiej pedagogiki, reprezentowane przez takich jej przedstawicieli jak Makarenko czy Kairow, którzy niegdyś zdawali się wyznaczać rytm także polskich naukowych czasopism pedagogicznych, choć dziś zdają się już postaciami niemal zapomnianymi. To jednak w znaczącej mierze wzory czerpane z ZSRR decydowały o tym, jakimi przymiotami ma charakteryzować się „nowy” człowiek wykształcony w szkole pierwszych dwóch dekad istnienia Polski Ludowej. W procesie wykuwania pożądanego przez szkołę Polski Ludowej wzoru wychowanka, nie zabrakło także postaci polskich pedagogów, które w świadomości współczesnego czytelnika, po lekturze książki Sabiny Bober, ulec mogą pewnemu odbrazowaniu.

Czynnikiem wpływającym zdecydowanie dodatnio na ocenę wartości pracy, należy uznać szeroką reprezentację treści skupiających się na specyfice języka – swoistej nowomowie używanej w omawianym przez autorkę okresie.

Historyczka z KUL często przytacza w swojej rozprawie pojęcia, stanowiące swoisty kod charakteryzujący dziedziny, wokół których koncentrowały się cele i pryncypia władzy komunistycznej. Dziś mogą wydawać się one niewiele mówiącą, a czasami nawet zabawną żonglerką słowną, ale w badanym przez autorkę okresie były one swoistymi drogowskazami, których negowanie lub podważanie skończyć się mogło dla ewentualnego śmiałka poważnymi konsekwencjami. Spośród wielu, często przywoływanych i omawianych przez autorkę pojęć czy też słów-kluczy, w pewien sposób definiujących specyfikę badanego okresu, można by wymienić takie jak: internacjonalizm, światopogląd materialistyczny, marksizm-leninizm, światopogląd naukowy, człowiek socjalistyczny, nowy człowiek, wychowanie socjalistyczne, moralność socjalistyczna, walka klasowa, polityzacja i wiele innych.

Lektura fragmentów książki odnoszących się do charakterystyki używanego w badanym okresie istnienia Polski Ludowej języka, zwłaszcza w jego wymiarze propagandowym, zdaje się szybko nasuwać refleksję przenoszącą

czytelnika do współczesności i prowokującą go do zadania sobie wielu pytań, co z pewnością należy poczytywać autorce za duże osiągnięcie. Zbyt często, bowiem zapominamy, że także i dziś, w drugiej dekadzie XXI wieku jesteśmy w sposób ciągły stymulowani, wabieni, zachęcani, agitowani, ludzeni na różne sposoby tak, aby podjąć odpowiednią z punktu widzenia źródła manipulacji decyzję. Komunistyczne władze Polski ludowej także chciały, aby obywatel podjął decyzję. Decyzję poparcia i przyłączenia się do dzieła budowy nowego ustroju, ale nie tylko na zasadzie przymusu, czy pozorowanego entuzjazmu tak, aby nie narazić się reżimowi. Pożądana miała być sytuacja, kiedy obywatel szczerze i z wiarą uzna ideały państwa socjalistycznego za swoje i z zapałem przystąpi do ich realizacji. Komunistyczne władze doskonale zdawały sobie sprawę z faktu, że ten pożądany ideał będzie łatwiejszy do osiągnięcia w sytuacji, kiedy na celownik ideologicznej i światopoglądowej ofensywy weźmie się szkoły i uczęszczających do nich młodych ludzi o jeszcze nieugruntowanych poglądach i poszukujących swojej drogi w życiu.

Naiwnością byłoby sądzić, że w dzisiejszej rzeczywistości, szkoły są wolne od ideologicznych wpływów. Nie ma już, co prawda, jednej, absolutnie dominującej w Polsce ideologii, szkoła stała się obecnie miejscem starcia różnych grup reprezentujących bardzo nieraz odległe od siebie światopoglądy, czego dowodem są bardzo nieraz gwałtowne spory o listę lektur, jakie w szkole mają być omawiane, a jeśli już, to czy jako obowiązkowe czy fakultatywne.

Być może w jakimś stopniu rację mają również komentatorzy, publicyści i naukowcy wskazujący, że choćby w wyniku rewolucji informatycznej, dzisiejsza szkoła systematycznie traci swoje wpływy jako instytucja formująca nowe pokolenia obywateli. Z drugiej strony, są to może zbyt pochopne oceny, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że państwa należące do ścisłej światowej czołówki pod względem spełniania standardów demokratycznych i swobód obywatelskich, a więc Niemcy i Szwecja nie dopuszczają możliwości, aby rodzice uczyli swoje dzieci indywidualnie i bez udziału zinstytucjonalizowanej szkoły. Konsekwencją niepodporządkowania się tym przepisom mogą być surowe kary wymierzone rodzicom, z karą pozbawienia wolności włącznie. Jest rzeczą oczywistą, iż tego typu przepisy mają na celu zapewnienie sobie, w jakimś zakresie, przez aparat państwa wpływu na proces wychowania każdej jednostki.

W tym kontekście publikacja Sabiny Bober jest warta uwagi nie tylko z powodu bardzo rzetelnego omówienia i uporządkowania pewnych realiów historycznych w określonej dziedzinie życia społecznego, w danym okresie dziejów Polski. Jest to bowiem także bardzo interesujące studium – traktujące

o mechanizmach i metodach stosowania propagandy i indoktrynacji wymierzonej przede wszystkim w dzieci i młodzież, ale także, co zrozumiałe, w rodziców, nauczycieli, wychowawców zatrudnionych zarówno w domach dziecka, jak i na koloniach. System miał być możliwie domknięty i objęty kontrolą tak, aby ograniczyć do minimum możliwość wystąpienia ogniwa, które niweczyłby propagandowe zabiegi władz. Była to, zatem wielka operacja, której ostateczny wynik zakończył się dla władz komunistycznych niepowodzeniem.

Mechanizmy propagandowe stosowane w Polsce Ludowej – jak wskazuje Sabina Bober – miały różny stopień skuteczności, niektóre z nich okazywały się bardzo zawodne, ale częstokroć było to po prostu wynikiem zbyt nachalnego i prymitywnego ich stosowania.

Propaganda i indoktrynacja to chleb powszedni także dzisiejszych czasów, a publikacja autorstwa Sabiny Bober to wartościowy wkład w próbę obnażenia „przemysłu manipulacji” wypracowanego przez system komunistyczny. Przemysłu, który posiłkował się rozwiązaniami stosowanymi także i dziś. Czynił to nieraz z większą skutecznością, gdyż obecnie nie ma już w Polsce jednego, jasno zdefiniowanego przeciwnika, który powodowałby jednoczenie przeciwko sobie zauważalnej większości obywateli emancypujących się z ogólnie silnie zatamizowanego społeczeństwa.

Od jakiegoś czasu możemy również zaobserwować pojawianie się w różnych formach specyficznej mody na traktowanie czasów PRL, jako okresu wprawdzie słusznie minionego, ale i takiego, w którym powstało wiele wytworów materialnych i niematerialnych zyskujących dziś, zdaje się nieco nadużywane miano „kultowych”. Takie podejście jest Sabinie Bober obce, przez co szybko przypominamy sobie o obliczu Polski Ludowej, które wydaje się znacznie bliższe prawdy. Jest to oblicze państwa rządzonego przez system, który nie znosząc sprzeciwu i głoszenia odmiennego zdania, nie wahał się przed użyciem nieraz bezpardonowych metod, aby dążyć do zwycięstwa w strategicznie ważnej walce o dusze dzieci i młodzieży.

Filip Kalina
Uniwersytet Warszawski